

Anna Szałapak, Żywa woda

Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą,
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Czy z gorączki, czy z uroku,
czy na czarną kolkę w boku, kolkę w boku.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą,
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Była Hanna, przecudowna kobieta,
kochał Hannę wędrowny poeta,
lecz się Panu Bogu spodobała,
zabrał poetę do siebie,
znikło wędrowne ciało,
dusza dawno już w niebie.
Nie chciała Hanna dłużej żyć,
zaczęła twardą wódkę pić,
aż się pojawił dobry człek
i tak Hanusi biednej rzekł...
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą,
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Czy z gorączki, czy z uroku,
czy na czarną kolkę w boku, kolkę w boku.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą,
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Był piekarczyk, bardzo ładny aniołek,
grzecznie kochał Jadwigę gąsiorek,
lecz ta Jadwiga podła była,
strasznie kochanka zdradziła,
chciała powrócić potem
- on jej nie chciał z powrotem.
Serduszko pękło z żalu mu,
nie chciał przebywać więcej tu.
Aż radę dał mu - nie wiem kto -
nie katuj duszy prawdą złą.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą,
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Czy z gorączki, czy z uroku,
czy na czarną kolkę w boku, kolkę w boku.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą,
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
Przy topieli za zagrodą
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.
(tekst: Agnieszka Osiecka)
Przyszło lato przepiękne jak zorza,
takie lato gorące jak pożar,
księżyc gwiazdeczki tuli, tuli,
wtem żywą wodę otruli.
Przyszli po nocy jak z piekła,
żywa woda się wściekła.
Śmiertelnym dyszy woda tchem,
dzień dla niej nocą, nocka - dniem.
Ach - żywa wodo, żyj nam, żyj
i żywą wodę, wodę pij.